



RADWAŃSKA  
SKORUPKI

PIOTRKOWSKA **243**

**W PODWÓRKU** za najstarszą kamienicą ul. Piotrkowskiej grała kiedyś muzyka, słyszeć było śpiew, panował gwar przychodzących tu na występy Łódzian. Teraz jest cicho. Można stanąć w cieniu kasztanowca i wspominać dawne czasy.

Wszystko ma swój czas.  
(...) Jest czas sadzenia  
I czas wrywania tego,  
co zasadzone.  
(...) Jest czas zawodzenia  
i czas płasów.

Księga Koheleta

To takie miejsce, gdzie  
zatrzymał się czas,  
A może tak mnie się zdawało?  
Gdy tyle jest przemijania w nas,  
Siądźmy pod starym drzewem,  
Które wiele widziało.

Witold Smętkiewicz

### Podwórze starej kamienicy

Przy Piotrkowskiej 243 stoi wyjątkowy dom. Powstał w 1835 r. i jest najstarszą piętrową murowaną kamienicą Łodzi. Wybudował ją tkacz Gottlieb Beer. Otrzymał na ten cel pożyczkę z banku, ale dopuścił się samowoli budowlanej, wznosząc piętrową kamienicę zamiast parterowej.

Pośrodku podwórza rośnie wielki kasztan, a za nim stoi wyjątkowy budynek zdobiony reliefami z amorkami. Zarówno kamienica, jak i budynek w podwórzu zmieniały z czasem funkcje. W części frontowej mieściła się w drugiej połowie XIX w. Rządowa Szkoła

Ewangelicko-Katolicka. Dobudowano wtedy oficyny. Wraz z początkiem XX w. sprowadziło się tutaj Męskie Towarzystwo Śpiewacze. W podwórzu stanął gmach projektu Johanna Wende służący zespołowi jako godna sala koncertowa. W 1909 r. w trakcie budowy runęło sklepienie. Kilku robotników zostało poważnie rannych. Pisały o tym łódzkie gazety. Niestety w Łodzi nierzadko zdarzały się podobne wypadki. W tych czasach w mieście budowano niekiedy szybko i nie dbale, oszczędzając na materiałach. Stąd wypadki, zawalenia, pożary, a tym samym gotowe tytuły dla spragnionych sensacji dziennikarzy.

Kiedy Łódzianie rozkochali się na dobre w kinematografii, do jednego z wielu łódzkich kin przychodziło się właśnie pod ten adres, do budynku w podwórzu. Przez rok (1918–1919) działało tutaj Kino Apollo. W 1921 r. w sali koncertowej zdomowił się Teatr Miejski, którym kierował Zygmunt Noskowski. Poprzednia siedziba teatru się, mimo iż strażacy, w tym ci wyjątkowo dzielni i skuteczni z oddziału strażackiego fabryki Scheiblera, robili, co mogli. Od 1945 r. sala koncertowa przy Piotrkowskiej gościła kierowany przez Władysława Szczawińskiego przybyły z Wilna Teatr Komedii Muzycznej Lutnia. Przez dwa lata Lutnia działała jako jedyny teatr operetkowy w Polsce. Po osiemnastu latach instytucja przeprowadziła się na ul. Północną, gdzie działa do dziś pod nową nazwą – Teatr Muzyczny. W latach dziewięćdziesiątych XX w. przywędrowała do sali koncertowej nieposiadająca czasowo siedzimy Filharmonia Łódzka. W tym czasie przy ulicy Narutowicza w Łodzi powstawał jej nowoczesny gmach. Od 2016 r. działa tu Teatr DOM.

Instytucje kulturalne funkcjonujące w podwórzu miały wpływ na życie mieszkańców kamienicy. Praca lokatorów posesji pod numerem 243 od zawsze związana była ze sztuką. Podwórkowi szewcy szyli buty, a krawcy stroje dla artystów. Poznałam tam kilkanaście lat temu kobietę, która pracowała w szatni filharmonii. Opowiadała, jak uroczyście prezentowało się podwórze, kiedy przychodzili do niego elegancko ubrani goście. Każdy koncert był swego rodzaju



podwórkowym świętem. W oczach siedzącej w cieniu podwórkowego kasztanowca staruszki widać było blask, gdy wspominała tamte czasy. Kiedy następnym razem odwiedziłam podwórko, dowiedziałam się, że kobieta zmarła.

Wiele podwórek ukaże Wam swoje tajemnice dzięki rozmowom ze starszymi mieszkańcami, którzy tylko czekają na słuchaczy. Dziś w podwórku panuje spokój. Może tylko wiatr gra, poruszając gałęziami starego, rosnącego na środku podwórka drzewa. A może słychać lutnię amorka z reliefu zdobiącego fasadę budynku filharmonii? W końcu wszystko ma swój czas i wpisane jest w cykl pór roku. Był czas radosnych dźwięków, teraz jest czas ciszy. Kasztanowiec wypuszcza zielone liście, a jesienią ozłaca nimi podwórze. Ale zawsze pozostaje pięknym drzewem. I jak my wszyscy – czeka na kolejną wiosnę.